Nr. 6.

HODOWCA DROBIU

Rok VI.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50** h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Redaktor: Prof. Dr. JÓZEF SZPILMAN.

Lwów, dnia 1. Czerwca 1905 r.

Żywienie drobiu

napisał
Józef Zagaja,
demonstrator
c. k. Akademii weterynaryjnej.

(Ciąg dalszy).

Wiedząc już, jakie połączenia organiczne i nieorganiczne są konieczne do utrzymania ustroju zwierzęcego, zastanówmy się jeszcze pokrótce, w jakiej formie i ilości muszą być zwierzęciu podane, aby ono mogło się nie tylko należycie rozwijać, lecz także jak najwięcej produkować.

Według Dra Blancke'a kura o wadze 2 kg. potrzebuje dziennie do utrzymania życia i wagi swego ciała 8—10 gr. białka, $^1/_2$ gr. tłuszczu i 40—50 gr. skrobi i jeżeli jej dostarczymy składników tych w powyższej ilości — pięknie się rozwija i dobrze wygląda, lecz nie jest w stanie produkować jaj, gdyż do ich wytworzenia potrzebuje więcej białka i tłuszczu, aniżeli w stanie beznośnym. Kura więc, która ma składać tygodniowo 5 jaj musi otrzymywać codziennie 14—50 gr. białka, 4—6 tłuszczu i 40—50 skrobi.

Przypatrzmy się teraz składowi chemicznemu pokarmów i osądźmy, czy który z nich podany w zwykłej objętości, potrafi dostarczyć kurze potrzebnych materyałów do życia i produkcyi jaj. Dla łatwiejszego przeglądu podajemy poniżej tablicę, obejmującą pokarmy najczęściej używane w hodowli drobiu i przedstawiającą procentowy skład zawartych w nich, części odżywczych.

Po otrąceniu części niestrawnych znajduje się w 100 częściach:

	Białka,	*tłuszczu,*	*skrobi.*
1. pszenicy . .	11·7	1·2	64·8
2. jęczmienia . .	8·5	2·3	56·6
3. owsa . . .	8·0	4·3	44·7
4. kukurudzy . .	8·0	4·0	63·1
5. otrąb pszennych	11·0	2·9	47·2
6. „ żytnych . .	11·5	2·2	47·3
7. mąki kukurudz. albo śrutu kuk.	10·2	6·3	61·0
8. słodzin piwnych suszonych	13·7	6·1	35·4
9. ziemniaków . .	2·1	0·2	21·8
10. buraków pastewnych . . .	1·1	0·1	10·0
11. Pożywki mięsnej Fattingera . .	24·0	5·0	54·0
12. Mączki z ryb	55·0	6·0	—
13. mączki mięsnej .	67·5	12·8	—

Jak więc z tej tablicy widzimy, żaden gatunek ziarna nie zawiera w sobie potrzebnej ilości dwóch

głównych składników, gdy tymczasem skrobi ma bądź ilość dostateczną, bądź nieco za dużo i dlatego żywienie wyłącznie ziarnem, mimo że drogo kosztuje, nie odpowiada celowi, słowem — nie wystarcza. Zresztą przykłady najlepiej nam to wyjaśnią.

Jeżelibyśmy karmili kury tylko pszenicą, musielibyśmy dawać dziennie dla każdej sztuki około 120 gr., aby otrzymać 15 gr. białka; lecz w tych 120 gr. pszenicy będzie zaledwie około 1·4 gr. tłuszczu, a więc 3 — 4 gr. za mało, natomiast prawie 80 gr. skrobi, czyli 30 gr. więcej, aniżeli potrzeba. Jęczmienia musielibyśmy dać jeszcze więcej, aby dostać 15 gr. białka, a mianowicie 180 gr. lecz wówczas otrzymuje kura dwa razy więcej skrobi. Kukurudza zawiera stosunkowo dużo tłuszczu i skrobi, oddać więc może przy tuczeniu bardzo dobre usługi, lecz zawarte w niej białko jest niewystarczające dla kur nośnych.

Jeżeli teraz porównamy działalność odżywczą tych ziarn z ceną, przekonamy się, że hodowcy, żywiący drób ziarnem, mają zupełną słuszność, gdy twierdzą, że jaja więcej ich kosztują, aniżeli gdyby je kupili na targu. Gdy bowiem 100 kg. pszenicy kosztuje średnio 17 kor., a dziennie spożywa każda sztuka 120 gr., rocznie wypadnie na 1 kurę około 44 kg. pszenicy, wartości przeszło 7 kor., tyleż mniej więcej będzie kosztowało żywienie kukurudzą, a jeszcze drożej jęczmieniem, a ponieważ kury karmione ziarnem, zniosą najwyżej 120 jaj rocznie — będzie każde jajo kosztowało hodowcę 6—8 h. — cenę, jaką rzadko może za swój produkt otrzymać.

Jasny więc z tego dowód, że żywienie wyłącznie ziarnem, jako pokarmem zbyt drogim, a do tego mniej niż inne odżywczym i prodyktywnym, jest nieodpowiednie i powinno ustąpić miejsca karmieniu więcej racyonalnemu.

Wprawdzie w gospodarstwie wiejskiem, gdzie kury mają wolny wybieg do sadu, na łąkę i lasu i t. d., sprawa ta nie przedstawia się w tak smutnem świetle, gdyż drób znachodzi sam dużo pokarmów obfitych w białko i tłuszcz, zjadając różne robaki i owady, — mniej też potrzebuje ziarna z ręki — i dlatego jaja muszą dla hodowcy wiejskiego taniej wypaść, niż dla hodowcy w mieście, który rozporządza jedynie małem, zewsząd zamkniętem podwórkiem. Lecz i hodowca wiejski, jeśli chce mieć jaja w porze zimowej, w czasie, kiedy drób nie znajdzie nigdzie robaków, musi mu dostarczyć białka i tłuszczu w pokarmach, w te składniki obfitych.

Rozmaite odpadki kuchenne, resztki mleka, rosołu, kawałki mięsa gotowanego, dalej odpadki rzeźniane, jak trzewia, krew, wątroba, — wszystko da się w hodowli drobiu z korzyścią użytkować, odpadki te bowiem ugotowane i zmieszane otrębami i ziemniakami dadzą karmę miękką nie tylko tanią, ale bardzo pożywną i chętnie przez drób spożywaną.

Dr. Blancke podaje kilka rodzai karmy miękkiej, z których dwie poniżej przytaczamy; karmy te wraz z pewną ilością ziarna mają odpowiedni skład i stanowią porcyę dzienną dla jednej sztuki. Karmę miękką dajemy raz lub dwa razy dziennie, rano i w południe, zazwyczaj w stanie letnim, ziarno zaś zawsze wieczorem, aby kury mogły je należycie w nocy strawić i wyzyskać.

I.

		Białka,	*tłuszcz,*	*skrobi,*
10 gr.	mączki mięsnej	6·75 g.	1·28 g.	—
20 g.	otrąb	2·20 g.	0·58 g.	9·44 g.
50 g.	ziemiaków . .	1·05 g.	0·10 g.	10·90 g.
80 g.	karmy miękkiej zawierającej . .	10·00 g.	1·96 g.	20·34 g.
do tego 50 g.	kukurudzy . .	4·00 g.	2·00 g.	31·55 g.
130 g.	dziennie . . .	14·00 g.	3·96 g.	51·89 g.

II.

5 g.	mączki mięsnej	3·38 g.	0·64 g.	—
50 g.	otrąb	5·50 g.	1·45 g.	23·60 g.
30 g.	śrótu kukurydz.	3·06 g.	1·89 g.	18·30 g.
85 g.	karmy miękkiej	11·94 g.	3·98 g.	41·90 g.
do tego 30 g.	jęczmienia . .	2·55 g.	0·69 g.	16·98 g.
115 g.	dziennie . . .	14·49 g.	4·67 g.	58·88 g.

Według podanych wzorów może sobie hodowca sporządzać rozmaite osypki, stósownie do ceny poszczególnych artykułów, jakoteż łatwiejszego lub trudniejszego ich nabycia. Mączkę mięsną można zastąpić mączką z krwi „Domu dla ziemian“ albo odpadkami kuchennemi, otręby zaś i ziemniaki innym podobnym artykułem.

Karmy miękkie w ten sposób sporządzane można też z korzyścią zastąpić pożywką Fattingera, preparatem fabrycznym, bogatym w składniki odżywcze, który zawiera 24% białka, 5% tłuszczu i 54% skrobi. Pożywka ta nie jest niczem innem, jak wysuszoną karmą miękką, w której skład wchodzą mięso surowe, owies, mąka ryżowa, tłuczone kości i sepia. Kury karmione pożywką Fattingera dobrze się niosą, są zdrowe, silne i pięknie wyglądają. Podobnym preparatem jest pożywka Spratta, lecz u nas mniej używana.

Jeżeli obliczymy koszta żywienia w części karmami miękkiemi, a w części tylko ziarnem, przekonamy się, że tego rodzaju karmienie mniejsze za sobą pociąga wydatki, a lepiej się opłaca, dlatego też hohowcy, którzy raz spróbowali tej metody, nie myślą jej wcale porzucić i nie wrócą chyba nigdy do żywienia samem ziarnem.

W większych zakładach hodowlanych za granicą starają się jeszcze dostarczyć swym kurom pokarmu mięsnego w sposób praktyczny a nadzwyczaj tani, a mianowicie przez zakładanie tak zw. *robakarni.* W tym celu wybierają w cienistem i wilgotnem miejscu podwórka doły na $^1/_2$ m. głębokie, wstawiają do każdego prostopadle owsianą słomę (licząc 5 kg. na 1 m^2), przysypują ją następnie ziemią, nakrywają z wierzchu deskami, darnią lub mierzwiastym gnojem i od czasu do czasu polewają wodą. Doły te staną się wkrótce z powodu podwyższonej wewnątrz ciepłoty i stałej wilgoci przynętą dla różnego rodzaju robactwa, które też gromadzi się w nich w ogromnej ilości,

a znosząc jaja, mnoży się niesłychanie szybko. Po upływie miesiąca zaludni się każdy dół tysiącami robaków i ich larw, które po rozkopaniu dołu i wyrzuceniu ziemi, staną się pożądanym łupem zwołanych na to miejsce kur. Gdy kury wyzbierają wszystkie robaki, zsypują ziemię napowrót do dołu i przykrywają, jak poprzednio. Trydzieści tak urządzonych dołów umożliwia hodowcy dostarczenie kurom codziennie świeżego, taniego, a smacznego pokarmu.

Ponieważ drób zjada równie chętnie chrząszcze, można je przeto strząsać z drzew i podawać kurom. Nazbierane w większej ilości i zasuszone, przydadzą się na zimę.

Oprócz karmy miękkiej i ziarna, które służą głównie do odżywiania ustroju i pobudzenia produkcyi, mamy jeszcze pokarmy, które wprawdzie posiadają bardzo małą wartość odżywczą, lecz są dla organizmu z innych względów konieczne, dlatego nie należy o nich zapominać. Są to mianowicie pokarmy zielone, dalej połączenia wapna, piasek i drobne kamyki. Pierwsze przyspieszają i regulują trawienie, drugie służą do wytwarzania skorupek jajowych, a trzecie t. j. piasek i kamyki pomagają w trawieniu twardszych pokarmów.

Pokarmami zielonemi są: trawa, jakoteż różne jarzyny, a więc liście kapusty, buraków, dalej młoda koniczyna, groszek i inne; w lecie nie trudno o nie, dlatego trzeba je podawać kurom do woli, w zimie zaś, ponieważ brak zieleniny, zastąpią je kawałki buraków, rzepy lub marchwi.

Tynk z murów czyli obrzutka i skorupki jajowe, najbardziej bogate w wapno, a przytem nic nie kosztujące, powinny być zawsze w zapasie zwłaszcza dla kur niosących się, jeżeli nie chcemy, aby kury nie „lały jajami“. Każda kura, która znosi tygodniowo 5 jaj, spotrzebowuje miesięcznie na wytworzenie skorupek 100 gr. połączeń wapna, — jeżeli przyjmiemy średnią wagę jednej skorupki na 5 gr., — i ta ilość musi być w pewnej formie do organizmu doprowadzona, aby jaja mogły być należycie skorupką pokryte.

Piasku i drobnych kamyków nie brak na żadnem podwórku, hodowca więc nie potrzebuje ich dostarczać.

(C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Sprawozdanie z IX. Walnego Zgromadzenia kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie w roku administracyjnym 1904. (Dokończenie).

Po odczytaniu sprawozdania co do stanu kurników przez p. Zagaję, zażądał p. Gottlieb pewnych wyjaśnień, których udzielił mu prezes Towarzystwa i sprawozdawca, który równocześnie zaznaczył, iż w r. 1905 założono do dnia Walnego Zgromadzenia (25 marca) 40 kurników wartości 665 koron, z czego było zakupionych 22 za kwotę 327 K 30 h., tak iż dotychczas założyło Towarzystwo 461 kurników wartości 9.392 K 22 h.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania z czynności Wydziału w ubiegłym roku przemówił członek komisyi szkontrującej p. Eulenfeld i na podstawie przeprowadzonego zbadania ksiąg kasowych Towarzystwa przedłożył wniosek udzielenia Wydziałowi absolutoryum, co też Walne Zgromadzenie uchwaliło. Przed przystąpieniem do wyboru wylosowanych członków Wydziału zabrał głos p. Żelaszkiewicz w sprawie statutu Związku Towarzystw chowu drobiu w Galicyi i zaproponował, ażeby z powodu, iż Wydział nie ukończył jeszcze swych obrad co do tego statutu, skutkiem czego nie może przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu odpowiednich wniosków — zwołać w najbliższej przyszłości nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w celu załatwienia tej sprawy.

W myśl tego wniosku zamierza przewodniczący zarządzić głosowanie co do zwołania nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, poprzednio jednak radca dworu Piwocki wystąpił z propozycyą, ażeby obecne Walne Zgromadzenie upoważniło Wydział, aby tenże po ukończeniu obrad przedłożył odnośny projekt statutu do zatwierdzenia c. k. Namiestnictwu bez przedkładania go poprzednio nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu. Na uwagę p. Gottlieba, że zmiana statutu jest rzeczą zbyt wielkiej wagi, ażeby ją pozostawić samemu Wydziałowi do rozstrzygnięcia, zabrał znowu głos Radca Dworu Piwocki, przedstawiając, że jest przeciwnym zwoływaniu w tym celu nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, a to dlatego, ponieważ obawia się zwłoki i opóźnienia sprawy, uważa zaś jak najszybsze przystąpienie naszego Towarzystwa do Związku Towarzystw chowu drobiu za bardzo pożądane i leżące w interesie Towarzystwa, a nawet jako pewien rodzaj awansu, gdyż wówczas Związek będzie się mógł odnosić w swych sprawach wprost do władz centralnych, co oczywiście będzie miało nader korzystne następstwa, dlatego też przemawia za tem, ażeby Walne Zgromadzenie upoważniło Wydział do bezpośredniego przedłożenia projektu statutu Związku c. k. Namiestnictwu do wiadomości.

P. Żelaszkiewicz sprzeciwia się w swem przemówieniu takiemu załatwieniu rzeczy, podając, że upatruje w tem pewną nieformalność, jest bowiem wielce prawdopodobnem, że co do niektórych punktów projektu, uchwalonego i przyjętego przez Wydział, mogliby być członkowie Towarzystwa innego zdania i że zatem sprawa przez zwłokę nic nie ucierpi, ponieważ sądzi, że będzie korzystniej dla projektu, jeżeli będzie rozpatrzony na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, na które może się uda ściągnąć większą ilość członków.

Radca Dworu Piwocki nadmienia, że nie chodzi w tym wypadku o zmianę istniejącego statutu Towarzystwa, jedynie o projekt statutu nieistniejącego jeszcze Związku Towarzystw, że zatem projekt taki może być przez kogokolwiekbądź Namiestnictwu przedłożony, a zatem i przez Wydział, nawet bez porozumienia się z Walnem Zgromadzeniem.

Prof. Grabowski wyjaśnia, że Wydziałowi dlatego tak bardzo zależy na założeniu Związku, ponieważ władze centralne, które obecnie nie liczą się z poszczególnemi Towarzystwami chowu drobiu i pozostawiają fundusze przeznaczone na ich subwoncyonowanie c. k. Tow. gospodarskiemu do dyspozycyi, stosunki zaś te po utworzeniu Związku zupełnie się zmienią na lepsze, a to dlatego, że Związek, utrzymując ciągły kontakt z poszczególnemi Tow. związkowemi będzie w możności kontrolować ich działalność i rozdzielać odpowiednio do ich potrzeby subwencye. Kończąc swe wywody, kładzie nacisk na to, że utworzenie Związku nie sprowadzi żadnych zmian w autonomii poszczególnych Towarzystw, które przystąpią do niego i zwracał uwagę, że samo zatwierdzenie statutu Związku nie powoła go jeszcze do życia, gdyż Towarzystwa będą przystępowały do niego o tyle, o ile powezmą przekonanie, że należenie do tego Związku przyniesie im korzyść. Jedynie dotychczasowe filie kraj. Tow. chowu drobiu mogłyby przemienić się w samoistne Towarzystwa związkowe, o ileby upatrywały wystąpienie z Tow. mac. za korzystne dla siebie; — po tem wyjaśnieniu sądzi mówca, że jasnem jest, iż przystąpienie naszego Towarzystwa do Związku pociągnęłoby tylko zmianę

jego nazwy, nie naruszając bynajmniej jego autonomii i że dopiero od Walnego Zgromadzenia zależyć będzie, czy zadecyduje przystąpienie do tego Związku. (Brawa).

P. Kretowicz wnosi o zamknięcie dyskusyi nad tym tematem, lecz Radca Dworu Piwocki jeszcze dla wyświetlenia sprawy odczytuje punkt projektu, w którym zaznaczono, kto może zostać członkiem Związku i dodaje, że odkładanie omawianej sprawy do nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia nie jest potrzebnem, gdyż zatwierdzenie dotyczącego statutu nie będzie — jak to wynika z przemówienia prof Dra Grabowskiego — jeszcze nikogo obowiązywało do przystąpienia do Związku, a z drugiej strony zdaje się rzeczą niemożliwą, aby się na owem Zgromadzeniu udało przeprowadzić szczegółową dyskusyę co do wszystkich punktów statutu.

P. Żelaszkiewicz cofa po tych wyjaśnieniach swój wniosek, poczem po zamknięciu dyskusyi na ten temat poddał przewodniczący Rektor Szpilman pod głosowanie wniosek radcy Piwockiego: Walne Zgromadzenie zgadza się w zasadzie na utworzenie Związku Towarzystw chowu drobiu, gołębi i królików w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem, a do opracowania i przedłożenia c. k. Namiestnictwu projektu statutu upoważnia Wydział Towarzystwa. Wniosek ten przyjęto.

Następnie przemówił ks. inspektor Głodziński i dziękując w pierwszym rzędzie Wydziałowi za poparcie jego usiłowań celem zaopatrzenia szkół ludowych z kursami rolnictwa w kurniki zarodowe, zawiadomił, że za zgodą Wydziału Towarzystwa będą te szkoły przychówek przeznaczony do zwrotu Towarzystwu nadawać innym szkołom ludowym do chowu. Poczem nadmienił ks. Głodziński, że staraniem jego jest, aby dzieci wiejskie nabyły w szkołach ludowych bodaj minimum najelementarniejszych wiadomości co do chowu drobiu, a ponieważ do osiągnięcia tego celu potrzeba, ażeby nauczyciele wiejscy mieli potrzebne wiadomości teoretyczne, przeto prosi, ażeby Walne Zgromadzenie uchwaliło wezwać Wydział do zajęcia się wydaniem broszurki, traktującej o chowie drobiu, zawierającej wedle jego wyrażania tylko ważniejsze działy, na razie zaś wydawać w tym przedmiocie ulotne pisemka, jako odbitki z „Hodowcy drobiu“ po porozumieniu się z Radą szkolną, przyczem mowca dodaje, że jest pewnym, iż Rada szkolna powitałaby z radością projekt taki, wystosowany ze strony Wydziału i zapewniłaby kolportaż tych odbitek, oraz pokryłaby ich koszta, w końcu dodaje, że staraniem jego jest również, aby i w książkach dla szkół ludowych pomieszczano w przyszłości przystępnie napisane ustępy, traktujące o chowie drobiu i korzyściach, jakie stąd osiągnąć można i jego ważności dla gospodarstwa domowego.

Prezes filii złoczowskiej p. Wesołowski w przemówieniu swem zgadza się zupełnie na wniosek ks. Głodzińskiego, przyczem zaznacza, że myśl wydawania takich broszur i pisemek jest bardzo szczęśliwą i najniezawodniej do celu prowadzącą — poczem stawia wniosek, aby Walne Zgromadzenie poleciło Wydziałowi zwrócić się do Rady szkolnej z zapytaniem, czy byłaby skłonną skłonną przyjść Towarzystwu z pomocą, oraz porozumieć się celem urzeczywistnienia myśli poruszonych przez ks. inspektora.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty, poczem przewodniczący wyraził ks. Głodzińskiemu podziękowanie za tak żywe i gorliwe zainteresowanie się sprawami dotyczącemi rozpowszechnienia zamiłowania i zajęcia się tą gałęzią produkcyi krajowej.

Prof. Kretowicz porusza kwestyę „nagród pilności, rozdawanych dziatwie szkolnej i proponuje, aby zamiast książek nadawać im po trójce rasowych młodych kur. Przewodniczący powitał ten wniosek z radością, zaznaczył jednak, że przeprowadzenie tej myśli zależy od Rady szkolnej.

Ożywioną dyskusyę wywołała uwaga p. Burczykowej, uskarżającej się na nadawany przez Towarzystwo drób, który często nie odpowiada wymogom, ponieważ samce i samice pochodzą nieraz z jednego gniazda i mimo troskliwości hodowcy potomstwo ulega zwyrodnieniu skutkiem chowu w pokrewieństwie.

W celu wyjaśnienia zabiera głos p. Żelaszkiewicz i przytacza najprzód dowody, z jakiemi trudnościami musi walczyć Towarzystwo przy zakupywaniu drobiu. Mimo ogłaszania w czasopiśmie i ustawicznego pisemnego zapytywania członków, aby donosili, co mają na sprzedaż, a rzadko kto da odpowiedź. Zaznacza następnie, że Towarzystwo stara się o ile możności przed wysłaniem komuś przeznaczonych sztuk — zaraz na miejscu odmienić w przysłanej jako zwrot lub zakupionej trójce koguty, względnie kury, zwłaszcza, jeżeli większą ilość trójek tej samej rasy ma do dyspozycyi.

W tej samej sprawie przemawiał p. Zagaja.

Prof. Kretowicz proponuje, aby Towarzystwo zaprowadziło księgę rodową drobiu.

Rektor Szpilman i radca Piwocki utrzymują, że jedynie wówczas będzie mogło Towarzystwo temu wszystkiemu zapobiedz, jeżeli stanie na terenie Akademii weterynaryi zakład chowu drobiu, o który prezes rektor Szpilman już dawno czyni starania.

Prezes wyłuszcza całą sprawę zakładu i oznajmia Walnemu Zgromadzeniu, iż poczynił w tym kierunku odpowiednie zabiegi, a obecnie stara się o potrzebne na ten cel fundusze.

Poczem przemówił prezes filii złoczowskiej Stanisław Wesołowski i zdając sprawozdanie z działalności filii rozwinął bardzo dodatni obraz jej pracy. Filia w Złoczowie utrwaliła już sobie byt i mimo, że w roku ubiegłym straciła dużo drobiu z powodu szerzącej się w jej okręgu cholery ptactwa domowego — rozwija się nader pomyślnie, czego najlepszym dowodem jest to, że zyskuje członków z dalszych nawet okolic — a obecnie pomnoży się znacznie ich liczba przez przystąpienie kilkudziesięciu włościan.

Będąc daleką od biurokratycznego załatwiania spraw, stara się iść swym członkom z jak największą pomocą, uboższym zniża wkładki, a nawet niektórych całkiem uwalnia. Subwencyi, udzielonej w przeszłym roku przez Towarzystwo macierzyste użyła na zakupno drobiu na wystawie we Lwowie, który następnie rozdała między swych członków. Obecnie, ponieważ zamyśla zarząd filii urządzić wystawę drobiu w Złoczowie — uprasza więc mówca w imieniu Towarzystwa o zasiłek w tym celu, jakoteż o odpisanie zaległych wkładek za II półrocze 1904 w kwocie 112 K. Podnosząc w końcu ważny nabytek dla Wydziału filii w osobie pań, wybranych na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu, które z całym zapałem poświęcają się sprawom Towarzystwa, dziękuje Towarzystwu macierzystemu za dotychczasową opiekę, jaką otaczało stale filię złoczowską i wyraża nadzieję, że i na przyszłość ten przyjazny stosunek tak samo zachowanym będzie (Oklaski).

Prezes rektor Szpilman zapewniwszy p. Wesołowskiego, że prośba o subwencyę na wystawę i o odpisanie wkładek jak najprzychylniej zostanie załatwioną na przyszłem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa, wyraził mu w gorących słowach podziękowanie, a jako dowód uznania dotychczasowej jego działalności wręczył mu dyplom członka honorowego kraj. Tow. chowu drobiu itd. we Lwowie, przyznany na Walnem Zgromadzeniu członków, odbytem d. 11 września ubiegłego roku, co wszyscy obecni hucznemi przyjęli oklaskami.

Następnie przystąpiono do wyboru 3 wydziałowych, 1 zastępcy wydziałowego i 1 członka komisyi szkontrującej. Wydziałowymi wybrano w miejsce Józefa Neumana i St. Krupki dra Ad. Borysiewicza, adw. kraj., dra Fibicha St. i Br. Żelaszkiewicza (ponownie), zastępcą wydziałowego

Adama Klimowicza (ponownie), do komisyi szkontrującej wybrano w miejsce Bol. Eulenfelda inż. Zygmunta Piotrowicza.

W końcu przewodniczący podziękowawszy obecnym za nader poważne obrady, zamknął IX Walne Zgromadzenie.

Prof. Dr. M. Grabowski, zast. sekretarza. *Prof. Dr. J. Szpilman*, prezes.

Wiadomości bieżące.

— Od Redakcyi. Z powodu śmierci ś. p. Dr. Henryka Mańkowskiego, od 1. stycznia 1904 redaktora „Hodowcy drobiu“, objąłem ponownie redakcyę tego czasopisma, które założyłem i od 1. stycznia 1900 t. j. przez 4 lata redagowałem. *Prof. Dr. J. Szpilman.*

— Z powodu śmierci ś. p. W. H. Mańkowskiego nadesłał Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie następujące pismo: *Do Szanownego Prezydyum Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie.* Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uchwalił na posiedzeniu dnia 6. maja b. r. odbytem, przesłać na ręce Szanownego Prezydyum, Towarzystwu chowu drobiu wyrazy żalu i serdecznego współczucia z okazyi niespodziewanego i przedwczesnego zgonu ś. p. Dra Henryka Mańkowskiego, Redaktora czasopisma „Hodowca drobiu“, męża szerokiej wiedzy i sumiennego pracownika na licznych polach pracy społecznej.

Żal ten tem boleśniej dotykać nas musi, że ś. p. zmarły padł jak żołnierz na wyłomie właśnie w chwili, kiedy szersze horyzonty pracy zawodowej otwierały się przed nim. Nie danem było ś. p. Mańkowskiemu wiedzą tak skrzętnie i obficie nagromadzoną dzielić się z uczniami Akademii rolniczej w Dublanach, którzy Jego wykładów z upragnieniem wyczekiwali; pasmo pracowitego żywota zostało raptem przecięte.

Niech ziemia rodzinna, której tak chętnie na każdem polu oddawał usługi będzie Mu lekką!

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wiceprezes: *Brykczyński.* Sekretarz: *O. Skrochowski.*

— Filia kraj. Tow. chowu drobiu i t. d. w Brzeżanach. Dnia 21. maja b. r. odbyło się w Brzeżanach I. Walne Zgromadzenie członków nowo utworzonej Filii, na którem uchwalone statut i wybrano Wydział w następującym składzie: *Przewodniczący* Dr. Henryk Malsburg, lekarz; *Zastępca przewodniczącego* Edward Hermanowicz, radca sądu obwodowego; *Sekretarz* Michał Köhler, oficyał podatkowy; *Skarbnik* Teoder Torosiewicz, sekretarz Starostwa; *Wydziałowi*: Wanda Krzyżanowska, dzierżawczyni dóbr; Adolf Łuczyński, insp. Mag.; Bolesław Wyzimirski, nauczyciel. Donosząc o tej ważnej dla rozwoju naszego Towarzystwa wiadomości, życzymy nowej Filii „Szczęść Boże!“.

— Wystawa królików, kur i gołębi odbędzie się w dniach 15. i 16. lipca b. r. w Starym Samborze (poczta i stacya kol. w miejscu) urządzona staraniem członka naszego Towarzystwa Antoniego Kukury, urzędnika pocztowego w Starym Samborze. P. T. Członkowie krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików, jakoteż inni hodowcy, którzyby zechcieli wziąć udział w tejże wystawie, mają się zgłaszać najdalej do 30. czerwca b. r. pod adresem: *Antoni Kukura, Stary Sambor*, który udzieli wszelkich wyjaśnień.

— Dzieło nowe o hodowli drobiu „Podręcznik o racyonalnej hodowli drobiu“. (Lehrbuch der rationellen Federviehzucht), napisał *L. Jäger* w Cieplicach. Autor, znakomity znawca chowu drobiu, napisał to dzieło oparte na własnych doświadczeniach dla praktyków z uwzględnieniem najnowszych postępów na tem polu w sposób przystępny. Szczególniej dla nas w Austryi, gdzie sprawa tworzenia się spółek dla zakupu jaj jeszcze leży odłogiem, mają wywody Jägera o zakładaniu magazynów i miejsc sprzedaży tychże, jakoteż i o zużytkowaniu w ogóle produktów hodowli drobiu, szczególne znaczenie.

KRONIKA.

* **L. 52.042. Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 12. kwietuia 1905 L. 52.042 względem uregulowania obrotu drobiem z państwa rosyjskiego.** Ze względu na obecny stan zarazy w Rosyi c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 22. września 1902 L. 107.470 zarządza na podstawie §§. 3. i 5. ustawy z 29. lutego 1880 Dz. p p. L. 35 i rozporządzeń ministeryalnych z 31. marca 1903 Dz. p. p. L. 73 i z 1. marca 1904, Dz. p. p. L. 20 pod względem obrotu drobiem z państwa rosyjskiego co następuje:

I.

Zakazuje się aż do odwołania wprowadzania (przywozu, przypędu i przynoszenia) kur, kaczek, gęsi, pantarek, gołębi i innego drobiu w stanie żywym z Rosyi do Galicyi.

II.

Przewóz tego ptactwa przez Galicyę, jest dozwolony *koleją żelazną* i o ile odbywa się w wagonach, które już w Rosyi opatrzono urzędowemi plombami, nie podlega żadnym ograniczeniom weterynaryjno-policyjnym, ani oględzinom weterynarskim, jeżeli plomby te w kraju nie będą odjęte a wagony opuszczą granicę państwa austryackiego z pierwotną (rosyjską) plombą.

Transporty drobiu transitowego przewożone z Rosyi koleją, które nie odpowiadają powyższym wymaganiom przepuszczane będą przez granicę tylko w takich wypadkach, gdy przy oględzinach weterynarskich w stacyi wchodu uznane będą za niepodejrzane i jeżeli będą zaopatrzone urzędowem świadectwem, w którem winny być wyszczególnione: gubernia, powiat i miejscowość skąd drób pochodzi, ilość sztuk i gatunek ptactwa, potwierdzenie co do jego niepodejrzanego stanu zdrowia, a wreszcie że w miejscu pochodzenia co najmniej od 14 dni nie panuje żadna zaraźliwa choroba między drobiem.

III.

Drób rosyjski przywożony zaprzęgami, przynoszony lub przypędzany do granicy celem nadania do przewozu w tutejszych stacyach kolejowych dozwala się wprowadzać wyjątkowo tylko przez miejsca wchodu w *Bełzcu, Brodach, Husiatynie, Kocmyrzowie, Nadbrzeziu, Podwołoczyskach, Szczucinie i Uhrynowie* i to pod następującymi warunkami:

1. Transporty tego drobiu mają być pokryte urzędowem świadectwem, wydanem w sposób wskazany w punkcie drugim obwieszczenia.

2. Przed wpuszczeniem drobiu do kraju ma urzędowy weterynarz na komorze celnej zbadać pochodzenie (świadectwo) oraz stan zdrowia zwierząt.

Drobiu nie zaopatrzonego wymaganem świadectwem, lub u którego przy oględzinach sprawdzoną będzie zaraza albo jej podejrzenie, nie wolno wpuścić do kraju.

3. Transporty drobiu, co do którego nie zajdą żadne przeszkody, winny być z granicznego urzędu cłowego przewiezione na wozach pod konwojem wyznaczonym z urzędu wprost do stacyi kolejowej i tu bez stykania się z tutejszym drobiem, bezzwłocznie załadowane pod dozorem konwojanta.

4. *Drób wprowadzony przez stacye wchodu w Bełzcu, Brodach, Husiatynie, Kocmyrzowie, Nadbrzeziu i Podwołoczyskach może być ładowany tylko w stacyach kolejowych tej samej nazwy i nie podlega ponownym oględzinom weterynarskim przy*

załadowaniu wagonów; natomiast drób: *wprowadzony przez stacye wchodu w Szczucinie albo w Uhrynowie, może być ładowany tylko na stacyi kolejowej w Tarnowie, względnie w Sokalu* i to dopiero po ponownem zbadaniu zwierząt przez weterynarzy, ustanowionych na tych stacyach oglądaczami kolejowymi.

5. Wagony, do których taki drób załadowano, należy zaopatrzyć plombami tudzież kartką z wyraźnem napisem: *„drób rosyjski — russisches Geflügel.*

Wyładowanie lub przeładowywanie takiego drobiu w czasie przewozu — z wyjątkiem wypadków elementarnych, oraz doładowywanie lub usuwanie z wagonów sztuk padłych jest wzbronione.

6. Posyłki drobiu, wpuszczonego do kraju, u którego przed załadowaniem do wagonu stwierdzoną zostanie zaraza drobiu, mają być, o ile to możliwe i stać się może bez niebezpieczeństwa zawleczenia zarazy cofnięte do Rosyi, względnie pod dozorem weterynarskim na koszt i niebezpieczeństwo strony wybite

7. Sztuki padłe i zabite, uznane za dotknięte zarazą, będą w całości (z upierzeniem) usuwane w sposób nieszkodliwy bez odszkodowania.

8. Wozy, używane do przewożenia drobiu z granicznego urzędu cłowego do stacyi kolejowej winny być w ten sposób urządzone i zaopatrzone, aby z nich nie wypadały ściółka, odchody drobiu i t. p. odpadki.

Wozy oraz klatki, kojce i t. d., tudzież miejsca i rampy mają być po każdorazowem użyciu należycie oczyszczone i odkażone.

IV.

Wprowadzanie drobiu z Rosyi do Galicyi w stanie bitym, jeżeli kryty będzie urzędowem świadectwem, zawierającem potwierdzenie, że zwierzęta przed zabiciem były zdrowe i że w miejscu pochodzenia drobiu jakoteż w okolicy w ostatnich 14 dniach nie panowała żadna zaraźliwa choroba drobiu, jest dozwolone bez dalszych ograniczeń weterynaryjno policyjnych.

V.

Koszta oględzin i konwojowania drobiu oraz dezinfekcyi ponosić mają strony.

Taksę za weterynarskie oględziny drobiu, jaką ma strona (posyłający) uiścić z góry w stacyach wchodu w Brodach, Husiatynie, Podwołoczyskach, względnie w stacyach kolejowych Sokalu i Tarnowie, ustanawia się:

a) od 1 do 100 sztuk 50 hal.,

b) za każde dalsze 100 sztuk po 30 hal., a nadto

c) jako zwrot kosztów podróży za jednorazową jazdę weterynarza do stacyi wchodu, względnie kolejowej taksę fiakra, która w danej miejscowości obowiązuje.

Opłaty za oględziny drobiu w stacyach wchodu w Brodach i Husiatynie pobierać będzie c. k. Urząd cłowy, zaś w Podwołoczyskach c. k. Urząd powiatowy na rzecz Skarbu państwa.

Należytość za ponowne oględziny drobiu i koszta dojazdów do stacyi kolejowej w Sokalu względnie Tarnowie opłacać mają strony właściwej kasie kolejowej,

W stacyach wchodu Bełzcu, Kocmyrzowie, Nadbrzeziu, Szczucinie i Uhrynowie zamiast taks za oględziny strony obowiązane są przy zgłoszeniu drobiu do oględzin złożyć do depozytu odnośnego urzędu cłowego *normalne koszta podróży i dyet weterynarza.*

Należytość za dojazd, względnie koszta komisyjne weterynarza mają być rozdzielone na wszystkich nadawców drobiu.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia które wchodzi w wykonanie dnia 25. kwietnia 1905, będą karane według §. 45, ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. p. p. l. 51) względnie §. 46. ustawy z 29. lutego 1880 Dz. p. p. l. 35.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

* **Szczepienie przeciw cholerze kur za pomocą toksyn.** Podał C. Bisanti lekarz weter. w Rzymie. Mikroby wprowadzone do woreczków kleinowych, wprowadzonych do otrzewnej rozwijają się dzięki osmozie, czerpiąc z ustroju substancye im potrzebne oddają w zamian substancye przez siebie wytworzone czyli toksyny. Autor postanowił zbadać, czy nie możnaby zwierzętom w ten sposób szczepionym nadać pewnego stopnia odporności.

Doświadczenia odnośne z zarazkiem cholery kur przeprowadził B. na królikach, niektórym sztukom doświadczalnym wprowadzał woreczki kollodyonowe w tkankę podskórną w okolicy brzucha, u innych do jamy brzusznej. Pierwsze pozostawia na miejscu przez 12 dni, drugie 7 i 10 dni. Królikom użytym do pierwszego doświadczenia podano po 20 dniach, drugim zaś po 15 dniach karmę zakażoną, którą równocześnie w obu wypadkach podano kilku zwierzętom kontrolnym. Zwierzęta kontrolne zginęły w obu wypadkach, a króliki, którym umieszczono woreczki kleinowe przetrzymały zakażenie; mianowicie sztuki, mające woreczki w jamie brzusznej nie przedstawiały żadnych zaburzeń, a te które miały woreczki w tkance podskórnej lekko tylko chorowały.

Z doświadczeń tych wnioskuje autor, że jest rzeczą możliwą uodpornić przeciw cholerze drobiu zwierzęta bardzo wrażliwe zapomocą kultur in vivo w woreczkach kleinowych; umieszczenie tychże w otrzewnie, gdzie wymiana produktów jest żywszą, nadaje silniejszą odporność, jak pod skórą, które uodpornia zwierzęta jedynie przeciw słabszym zakażeniom. (Le Bulletin vétérinaire, Décembre 1904, pag. 1079).

* **O wielkiej odporności drobiu na skaleczenie.** Pan J. Marcinków, leśniczy kameralny ze Sołotwiny mizuńskiej, zauważył, że organizm drobiu, chociaż na oko taki wątły, to przecież wielkie nawet skaleczenia i rany bardzo dobrze przetrzymuje i mało jest czuły na ból. Pisze on co następuje:

W zeszłym roku, podczas karmienia psa gończego, kura Plymonth Rock przybliżyła się za nadto do misy z jedzeniem, tak, że pies z chciwości, broniąc swego pokarmu, rzucił się na kurę i zadał jej ciężką ranę, sięgającą od ścięgna ponad skrzydłem, aż do szyi. Zdawało się, że kura z tego skaleczenia nigdy nie wyjdzie. Lecz po należytem obmyciu i zeszyciu rana zabliźniła się w parę tygodni tak, że obecnie nie można prawie poznać, w którem miejscu się znajdowała; kura jest zupełnie zdrowa i niesie jaja. Przy zeszywaniu, ani też później nie okazywała żadnych bolesnych objawów.

W zupełnie podobny sposób przybliżyła się inna kura tej samej rasy do psa podczas jedzenia, który tym razem chwycił kurę za wól tak, że rozdarł na wskróś skórę i wól, tworząc dziurę na przeszło 5 cm. szeroką. Naturalnie, że owies, który kura przedtem spożyła, wysypał się z wola na ziemię. Podczas operacyi, która polegała na zeszyciu najprzód wola, a następnie skóry, kura zachowywała się zupełnie spokojnie, nic sobie z rany nie robiła i owszem wyglądała, a przynajmniej robiła minę, jakby nigdy nic z nią nie zaszło. Drugiego dnia po operacyi poczęły się kurze nie podobać nici w skórze, a następnie i w wólu, wyskubała więc je całkowicie, a otwór rany pozostał jak pierwotnie po rozdarciu. Kura zaś dalej chodzi i zajada owies jak poprzednio, tylko z tą różnicą, że zjada ziarno w znacznie większej ilości, albowiem zawsze większa jego część wysypie się owym otworem na ziemię. Przed miesiącem zaczęła się nieść i do dziś dnia znosi jaja, przyczem wygląda jak każda inna najzdrowsza kura, nie okazując żadnej a żadnej zmiany. Proces ten trwa już obecnie dwa miesiące, a rana, jakkolwiek jest otwartą i w każdej chwili można widzieć przez otwór spożyte ziarno, zaczyna się pomału zabliźniać, otwór 5-centymetrowy zmniejszył się na 2 cm. i zdaje się, że z czasem zupełnie się zabliźni.

* **Przyzwyczajanie obcych gołębi do nowego miejsca.** Niejeden miłośnik gołębi chowałby piękne gołębie, lecz się obawia, aby mu nie uciekły, zanim będzie mógł mieć z nich jakąś pociechę. A przecież przyzwyczajenie gołębi do obcego miejsca nie jest trudnem, jeżeli tylko rozumnie przy tem

postępujemy. Najczęściej bowiem są sami hodowcy gołębi przyczyną, iż im gołębie uciekną, postępując nieumiejętnie przy ich wypuszczaniu i nie pozwalając im przywyknąć do gołębnika i jego okolicy. Aby gołębie przyzwyczaiły się do gołębnika, a po wypuszczeniu napowrót do niego wróciły, należy w ten sposób postępować: Urządzamy dla nich przedewszystkiem wygodny gołębnik i staramy się uprzyjemnić im pobyt w nowem miejscu; porzucamy więc w gołębniku nieco słomy lub siana do robienia gniazda, gołębie dobrze żywimy i dajemy im zawsze świeżą wodę do picia.

Aby przyzwyczaiły się do otoczenia, umieszczamy przed wylotem gołębnika klatkę, dość obszerną, do którejby miały gołębie przystęp i z niej mogły się rozglądnąć po okolicy. Kiedy już przetrzymaliśmy gołębie przez 2 lub 3 tygodnie w zamknięciu, postanawiamy je wypuścić na wolność. Przy wypuszczaniu jednak nie powinniśmy ich z gołębnika wyganiać, ani straszyć i płoszyć, gdyż w ten sposób postępując, sprawimy, iż one potem będą się bały wrócić do gołębnika, najlepiej pozostawić je w spokoju, aż same dobrowolnie wylecą. Nie należy również wiązać skrzydeł, gdyż gołąb może gdzieś wpaść n. p. w takie miejsce, gdzie go później nie znajdziemy. Najodpowiedniejszą porą do pierwszego puszczania gołębi będzie piękny, jasny i spokojny poranek. Gołębie wyleciawszy, polatają sobie, oglądną okolicę, a wieczorem wrócą do swego domostwa. Niektórzy gołębiarze radzą puszczać gołębie w porze dżdżystej, ponieważ nie lecą wówczas daleko i prędko się wracają. Jest w tem nieco prawdy — jednakowoż, gdy gołębie polecą dalej — niechętnie szukają podczas niepogody swego gołębnika — i pozostają często w tym gołębniku, który po drodze znalazły. Najprędzej i najłatwiej przyzwyczajają się do nowego miejsca rasy ciężkie, które z trudem latają, jak: maltańskie, rzymskie, wolarze, pawiaki, garłacze, trudniej przyzwyczajają się pląsacze i listonosze. Te ostatnie puszczamy zazwyczaj dopiero wtedy, gdy już mają młode.

(Drubežnické listy). Z. J.

* **Rozwolnienie u królików.** Jeżeli króliki mają rozwolnienie, nie powinno się ich karmić mokrą paszą, która jeszcze powiększa stan chorobowy. Królika chorego na rozwolnienie ma się karmić suchym chlebem, owsem i sianem; opócz tego porzucać mu od czasu do czasu świerkowe gałązki lub nieco jałowca, co bardzo dobrze wpływa na polepszenie i regularne trawienie. Dla królików jest najlepszy pokarm suchy, a często zmieniany.

* **Opłacalność hodowli kaczek.** Hodowla kaczek w celach hodowlanych, zalicza się obok hodowli gęsi, do najkorzystniejszych zajęć, zarówno małego, jak i wielkiego hodowcy. W Anglii i we Francyi z kaczek utrzymują się całe rodziny wieśniacze. W Ameryce właściciel Atlanticfarm. Hallock, trzyma przeszło 1.000 matek, sprzedaje rocznie 25.000 kacząt i około 50.000 jaj, osiąga czystego zysku około 30.000 koron z mięsa, jaj i pierza. Za jego przykładem inni hodowcy pozakładali w gęściej zaludnionych Stanach Ameryki północnej zakłady hodowlane, dorównujące lub przewyższające produkcyę roczną Atlanticfarm (Bracia Weber, Rankin i inni). Za Ameryką poszły Niemcy, gdzie hodowcy przez rok cały chowają 200—500 matek. Może z czasem i nasi hodowcy wstąpią w ich ślady.

(Dobra gospodyni).

Odpowiedzi Redakcyi.

W. M. w S. Odpowiednio i praktycznie Pan postępuje, rozpoczynając hodowlę kur najpierw na małą skalę, ponieważ trzeba nabrać z początku pewnego doświadczenia. Gdyby Pan rozpoczął hodowlę zaraz na wielką skalę, wówczas każde niepowodzenie mogłoby pociągnąć za sobą znaczne straty, czego nie ma przy hodowli na małą skalę prowadzonej, a zresztą niepomyślny wynik da się wtedy łatwiej przeboleć. Wybór do chowu kur Mechelskich, jako rasy mięsnej, uważamy za szczęśliwy, gdyż hodowla dobrych kur mięsnych opłaca się sowiciej, aniżeli hodowla tylko na jaja, zwłaszcze że jak Pan zapewnia, będzie dobry na nie zbyt.

Z. S. w N. Pasorzyt ptasi (Dermanyssus avium) składa swe jaja w szparach ścian kurnika, grzędach i i. sprzętach, a nie na samym drobiu. Dlatego najlepszym środkiem, prowadzącym do wytępienia tego pasorzyta, jest częste zmywanie ścian, jakoteż wszelkich drewnianych sprzętów w kurniku, jak bantów (grzęd) mlekiem wapiennem z dodatkiem karbolu, lysolu lub kreoliny i t. p.

A. C. w G. Starszy wiek naszyk kur rozpoznajemy po długich i twardych ostrogach i po wielkich szorstkich łuskach na nogach; dolny dziób jest również twardy i sztywny, dalej kury stare mają grzebień miękki i grubszy, aniżeli młode.

J. K. w O. Kury włoskie, jakiejkolwiek odmiany, muszą mieć czysto-białe zausznice, odcień żółty jest wadliwy.

B. R. w D. Aby otrzymać jaja wylęgowe czystej rasy, polecamy używać do wylęgu jaj — dopiero w 4 tygodnie po dokonanem oddzieleniu poszczególnych ras. Po tym czasie możemy liczyć, że poprzednie trzymanie razem kilku ras nie wywrze żadnego wpływu na potomstwo.

F. S w S. Z reguły zakłada się kurom pierścionek, celem oznaczeniu wieku, na prawą nogę; u kogutów gładkonogich może być założony powyżej, u pierzastonogich poniżej ostrogi.

J. Z.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

Jaja wylęgowe od kur holenderskich czarnych z białemi czubami, wysoko uszlachetnionych, tuzin 8 K. — Holenderskie niebieskie z białemi czubami tuzin 10 K. (Wszystkie wymienione w mojem ogłoszeniu kury zostały odznaczone na ostatniej wystawie drobiu we Lwowie dyplomem honorowym).

Karol Dobrzański,
Lwów, Ubocz 1. 5., I. piętro.

Mam do zbycia 1·3 Wyandotów złotych rocznych za 30 K. i 1·2 Brahmy czysto białe, roczne za 30 K. i Garłacze berneńskie 2·1 białe i 1·2 stalowe po 3 K. sztuka. **Michalina Ogrodzińska, Lwów, Łyczaków 117.**

Jaja wylęgowe rasowych kur, **Langshan, Kochinchina, Houdan, Liliputy** po 25 h. za sztukę ma do sprzedania **Władysław Lasek w Zawadzie — p. Nowy Sącz.** 3—0

Szkoła chowu drobiu. Egzaminowana w szkole rządu francuskiego nauczycielka chowu przemysłowego, otworzyła szkołę w Zielonej pod Rawą ruską w Galicyi. Szkoła urządzona na wzór zagranicznych, udziela nauki (w teoryi i praktyce): chowu naturalnego i przemysłowego za pomocą aparatów wylęgowych i wychowujących najlepszych systemów. Kursa trwają 4 tygodnie. Opłata z góry 100 K za naukę, mieszkanie i utrzymanie. — **Klementyna Stasiniewiczowa,** właścicielka i kierowniczka zakładu

---

Mam do sprzedania 2 pary bardzo ładnych, olbrzymich, pomorskich garłaczy; Para 8 K. Obie pary 15 K. G. Barącz, Lwów, Wólecka 123.

Króliki belgijskie zające 20, dwuletnie i 6-cio miesięczne, piękne i czystorasowe tanio do zbycia. **Bazyli Mazurkiewicz, Kałusz.** 1—0

Hodowla czysto rasowych królików J. Nawratila (Komna p. Bojkowice, Morawy) ma do sprzedania króliki srebrzyste, rosyjskie (czarnonogie), niebieskie wiedeńskie, w większej ilości, młode i starsze, zwierzęta zdrowe i czysto rasowe po cenach umiarkowanych. Odpowiedź po nadesłaniu marki pocztowej.

Wiadomości praktyczne o „Chowie królików“ zebrał i ułożył ks M. Chmura, do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“ za poprzedn. nadesłaniem 65 h.

Illustrowany katalog III. kraj. Wystawy drobiu we Lwowie z opisami i rycinami poszczególnych kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi do nabycia w Redakcyi „Hodowcy drobiu“ za poprzedniem nadesłaniem 45 halerzy (40 h katalog i 5 h porto ; można w znaczkach pocztowych.

Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego, napisane przez Dr. H. Mańkowskiego. Sprzedaje Administracya „Hodowcy drobiu“ (Lwów) po cenie **1** K. **40** h. wraz z opłatą pocztową.

Polskie gołębie rasowe i chów, podał **Dr. B. Obfidowicz.** (W całości zebrane wszystkie artykuły Dra O. o gołębiach polskich) po cenie 60 h., z przesyłką 65 h. Do nabycia w Redakcyi.

Jaja kaczek Peking oraz kur polskich zielononóżek odznaczonych na IIIej wystawie krajowej Tow. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie dyplomem honorowym, oraz na wystawie Towarz. gospodarczego „Bukowina“ w Czerniowcach medalem srobrnym sprzedaje: pierwsze, tuzin po 5 koron 10 h drugie, tuzin po 2 koron 50 h *Antoni Niedenthal* w Sanoku.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Józef Szpilman.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

6. **Chów drobiu w Galicyi**

i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego

opracował

Dr. Henryk Mańkowski.

(Ciąg dalszy).

Wiele odpowiedzi na to pytanie zawartych jest w odpowiedziach na poprzednie pytanie: „Jak zachęcić włościan do racyonalnego chowu drobiu“, boć naturalnem jest, że to najlepiej zachęca, co daje największej zysku. To też nie będę powtarzał wyżej wymienionych już rad i wskazówek, a przytoczę tylko nowe, a mianowicie:

Przy rozpoczęciu akcyi podniesienia chowu drobiu należy *ześrodkować pracę* z początku na niewielką liczbę okolic, a potem powoli następne okolice zająć, wyrobiwszy ludzi w pierwszych, którzy już sami będą dalej pracowali,

Należy przez konsystorz zobowiązać sklepy brackie, aby kupowały drób i jaja na wagę po cenie ustanowionej na każdy miesiąc. — Należy subwencyonować dwory, aby zakładały wzorowe kurniki i przykładem pouczały lud.

Rozdawać przybory hodowlane, jak: wylęgarnie, gniazda zatrzaskowe. Wyznaczać nagrody dla nauczycieli prowadzących racyonalny chów drobiu i królików. Rozdawać przewodniki (na wzór niemieckich „Einleitung“) chowu i zużytkowania drobiu i królików. W każdej większej wsi powinny być wylęgarnie. Nałożyć cła ochronne na drób obcy, rosyjski, z którym przychodzą do nas zarazy. Powinno się trzymać czysty drób rasowy, któryby mógł mieć zbyt do Niemiec. Stworzyć wielkie miasta i fabryki. Subwencyonować należycie towarzystwa.

Wystarać się w c. k. Ministeryum rolnictwa i oświaty o zasiłki na poparcie hodowli drobnych zwierząt w seminaryach nauczycielskich, aby wychodzili nauczyciele, mający zamiłowanie do tej gałęzi rolnictwa Również należałoby zaopatrzyć seminarya nauczycielskie w przybory hodowlane (wylęgarnie i t. p.). Nauczyciel ludowy może wiele przyczynić się do podniesienia hodowli, gdy a) sam będzie hodowcą; b) gdy będzie miał zamiłowanie. Hodowli „na gębę“ i z książek tylko, bez praktyki i demonstracyi, nauczyć się przecież nie można.

Również prócz drobiu i królików i inne drobne zwierzęta mogą mieć ważne znaczenie, n. p. pszczoły i kozy, należałoby i te działy popierać i zawiązywać „Towarzystwa drobnych zwierząt gospodarskich“. Taką nazwę możnaby dać sekcyi Towarzystwa rolniczego. Są jeszcze okolice, gdzie te, a ówdzie inne zwierzęta mają większe znaczenie i zasługiwałyby na poparcie. Rozdrabnianie akcyi osłabia czynność Towarzystwa. (Krosno P. D.).

Należy odpowiednią rasę rozpowszechnić i rozdać między włościan koguty tej rasy, aby drób ujednostajnić. Dwory, księża i nauczyciele powinni trzymać wzorowe kurniki.

Założyć sekcyę chowu drobiu w oddziałach Towarzystw rolniczych. Towarzystwa chowu drobiu powinny kupować i płacić wyższą cenę. Podzielić kraj na strefy i oznaczyć dla nich odpowiednie rasy.

Z wiosną każdego roku powinny Towarzystwa chowu drobiu przez Towarzystwa rolnicze okręgowe, gdzie musiałby być osobny dział (sekcya) — okólnikami rozpisywać, że są jaja wylęgowe do rozdania; i te jaja rozdzielać między włościan. Założyć kilka kurników zarodowych i prowadzić chów drobiu rasowego racyonalnie, skądby na zapotrzebowanie w okręgu można dostarczać jaj wylęgowych. Zakupić wylęgarnie; miałoby to ten cel doniosły, że w jednym roku możnaby zaopatrzyć cały okręg w drób rasowy, dobry, zdrowy. Konieczny przy tem musiałby być dozór (kontrola) i prowadzenie ksiąg rodowych.

Ponieważ sprawa chowu drobiu co do wyboru rasy prawie dotąd przez poważnych hodowców nierozstrzygnięta, a więc zawodowcy (fachowcy) niech wykażą, jaka rasa, szczególnie dla włościan, którzy nie posiadają odpowiednich kurników, będzie najodpowiedniejsza.

Projekt p. Edwarda Maurizio ze Strzelec Wielkich. Projekt ten byłby najlepszym i najłatwiejszym do wprowadzenia w życie, gdyby organizacya drobiem i jajami oparta na Kółkach rolniczych, nie mogła przyjść do skutku. Jest on następujący:

Powiatowe Towarzystwo chowu kur w Brzesku ma za zadanie chów Zielononóżek. Przez tę jednolitą hodowlę uzyska się jednolite produkty. Ponieważ zaś chów na produkcyę jaj główną rolę odgrywa, więc też jaja równe co do wielkości łatwiej będzie zbyć. W miarę rozwoju Towarzystwa brzeskiego i chowu kur w tymże powiecie, przystąpić będzie można do organizacyi spółek wspólnej sprzedaży jaj, którym to spółkom nie odmówi Wydział krajowy swojej pomocy.

Pomoc ta mogłaby być w następujący sposób udzieloną.

1. Powstająca spółka dostaje pewną kwotę na sprawienie pieczątek do znaczenia jaj, wszystkie potrzebne książki rachunkowe, oraz pewien zasiłek w gotówce — wszystko to razem nie powinno przenieść kwoty 400 K, t. j. sumy, jaką otrzymują spółki oszczędności i pożyczek.

2. W miarę uznania może spółka dostać pożyczkę bezprocentową na budowę składu jaj.

3. Pierwszym spółkom zapewni Wydział krajowy pierwszeństwo w dostawie jaj dla szpitali i innych zakładów krajowych.

4. Na wypadek powstania Związku spółek pod kontrolą Biura Patronatu, udzieli Wydział krajowy temu Związkowi pomocy materyalnej.

5. Spółki poddają się pod kontrolę Biura Patronatu.

VI. Plan działalności w celu podniesienia chowu drobiu.

C. k. Ministeryum rolnictwa w Wiedniu nadesłało pismo, z dnia 31. października 1904 L. 29201/1974 załączając kosztem Ministeryum wydaną broszurę lekarza weter. Henryka Gierth'a swego konsulenta, w której autor opracował nadesłane odpowiedzi Towarzystw rolniczych i Towarzystw chowu drobiu, działających w poszczególnych krajach, reprezentowanych w Radzie Państwa w Wiedniu, w sprawie podniesienia w Austryi chowu drobiu, poruszonej pismem c. k. Ministeryum rolnictwa z dnia 26. marca 1902, L. 8183. — Ministeryum pragnie, aby Towarzystwa, działające w Galicyi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem w myśl planu naszkicowanego w szerszych zarysach w broszurze Giertha plan akcyi podniesienia chowu drobiu w Galicyi przedstawiły, uwzględniając warunki naszego kraju.

Odpowiedzi indentyczne na pismo c. k. Ministeryum rolnictwa z dnia 26. marca 1902 nadesłały z naszego kraju Towarzystwa: c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie i krajowe Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie — na podstawie obrad i uchwał ankiety, zwołanej przez krajowe Towarzystwo chowu we Lwowie. Ankieta ta odbyła się dnia 1 go listopada r. 1902 i na niej przedstawił prof. Dr. Józef Szpilman gruntownie i wszechstronnie opracowany operat, który następnie przesłano Ministeryum rolnictwa, c. k. Tow. gospodarskiemu we Lwowie i c. k. Tow. rol. w Krakowie. Operat prof. Dr Szpilmana był nader dokładnym to też broszura p. Gierth'a jest niejako odbiciem naszej odpowiedzi galicyjskiej; naturalnie z pewnemi szczegółami, tyczącymi się innych krajów koronnych.

Nadto odpowiedź na pismo Ministeryum nadesłało I. gal. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu.

Z załączonej pracy konsulenta c. k. Ministeryum rolnictwa widzi się, że smutny stan chowu drobiu nietylko jest właściwością Galicyi, ale także i innych austryackich krajów. Smutna to dla nas pociecha, która nie powinna wstrzymywać nas od pracy, owszem powinna być bodźcem do energicznego działania na tem polu, boć przecie Galicya jest krajem nie przemysłowym, lecz rolniczym, i jako taka powinna być wzorem.

Chcąc nakreślić plan działania u nas najlepiej będzie, gdy się przejdzie poszczególne punkty, poruszone w broszurze c. k. Ministeryum rolnictwa.

I. Kierunek, cel i plan chowu drobiu użytkowego i włościańskiego.

Kura krajowa jest wytworem stosunków klimatycznych i naszej gleby, jest wytrzymała na zimno i słotę, nie wymaga wielkiej pielęgnacyi i żyje prawie swojem przemysłem, szukając pożywienia po podwórku, polu, ogrodzie i drodze. Jak na nasze stosunki odznacza się ona nośnością. Wieśniak galicyjski prawie, że nie może żywić drobiu z ręki, bo przeważnie jest zagrodnikiem, mającym chatę i kilka zagonów roli, a częstokroć komornikiem bez chaty i piędzi ziemi. Zbyt kur na mięso w kraju i wywóz za granicę jest stosunkowo nie wielki, a głównie Galicya wywozi jaja kurze, które w części przerabia (Podwołoczyska, fabryki białka i żółtka suszonego) i przeróbkę wysyła za granicę. To też przedewszystkiem kierunek chowu kur musi w Galicyi zwrócony być do produkcyi jaj, na które mamy pokup za granicą mimo tego, a właściwie dla tego, że one nie należą do największych jaj, pojawiających się na rynkach targów zagranicznych.

Na gęsi i kaczki. jako towar mięsny i pierze, mamy zbyt tak w kraju (żydzi), jak i zagranicą. Zapotrzebowanie zaś jaj kaczych i gęsich jest małe, to też nie potrzeba zwracać baczniejszej uwagi na ich nośność i wielkość, a powinniśmy się starać, aby mieć do zbycia kaczki i gęsi duże i białe, co możemy uzyskać przez krzyżowanie gęsi i kaczek krajowych, gęsiorami emdeńskimi odpowiedniejszymi w naszych warunkach niż gęsiory tuluskie, względnie kaczorami rasy Peking i Aylesbury. Naturalnie powinniśmy jednocześnie mieć w kraju hodowle czystorasowe kaczek Peking i Aylesbury, a także gęsi emdeńskich, aby mieć w Galicyi miejsce zakupu czysto rasowych gęsiorów i kaczorów potrzebnych do poprawienia krajowego wodnego ptactwa.

Ogólny plan chowu. Należy postarać się (sposoby poniżej podane), a aby włościanin dobierał odpowiednie osobniki tak męskie jak i żeńskie, t. j. kury trzymał tylko te. które największą ilość jaj i to odpowiedniej wielkości w roku znoszą, a co można stwierdzić, używając gniazd zatrzaskowych (Fallnest). Koguty powinny być rosłe, zdrowe i pochodzące od kur odznaczających się nośnością. Tak kury jak i koguty użyte do chowu nie powinny być za stare (powinny mieć mniej niż lat cztery). Gęsiorów i kaczorów powinien włościanin używać do parzenia tylko ras powyżej wskazanych sztuk rosłych, zdrowych i nośnych lub też chować w czystości rasowej gęsi emdeńskie, kaczki Peking albo Aylesbury. Gęsi i kaczki samice powinny być białe, rosłe, zdrowe i nie stare.

Drób stary, chorowity, drobny lub nieodpowiedni ze względu na kierunek hodowli w naszym kraju, powinno się sprzedawać na rzeź.

Należy się starać aby wieśniak należycie drób żywił i pielęgnował, miał odpowiednio zbudowane i zaopatrzone na zimę i słotę kurniki, również odpowiednej wielkości podwórka, względnie aby łączył sadownictwo z chowem drobiu; aby należytą pieczą otaczał kwoki wysiadujące jaja i wodzące pisklęta, które powinny należycie być żywione i odpowiednie mieć schroniska.

Co do wylęgarń, to one na razie nie są odpowiednie do użytku powszechnego między ludem, gdyż wymagają licznych dosyć zabiegów, i są na kieszeń włościanina za drogie, a nadto na wsi o kwokę nie jest znowu tak trudno.

Co zaś do sprowadzania szlachetnych ras obcych kur, to w Galicyi ze względu na powyżej przytoczony kierunek i cel chowu włościańskiego, nie powinno się dla włościan wcale obcych ras sprowadzać, ale przez odpowiedni dobór osobników, odpowiednie żywienie i pielęgnacyę powinno się kury krajowe uszlachetniać i podnosić ich nośność i wzrost, uwzględniając przytem zawsze

dobre pochodzenie rozpłodników. Dodać jednak należy, że jak długo typ kury krajowej ostatecznie nie zostanie ustalony i jak długo nie ma w dostatecznej ilości doborowego i czysto rasowego materyału tychże kur, tak długo nie można krępować Towarzystw i zmuszać do wyłącznego popierania i hodowania kury krajowej, przeto Towarzystwa mogą na razie rasy wskazane przez ankietę z r. 1902, oraz przez referenta Ministeryum p. Giertha dawać swoim członkom.

Pomnąc, że należyty rozwój chowu gęsi i kaczek, które musimy chować na mięso i pierze, wymaga odpowiedniej ich nośności, powinny zakłady hodowlane, kurniki zarodowe i o ile możności kurniki włościańskie badać nośność tak gęsi, jak i kaczek, używając gniazd zatrzaskowych, jak również ważąc zniesione jaja, nadto ważąc poszczególne osobniki.

Plan miejscowy. Zalecając dla chowu włościańskiego w całej Galicyi chów kur krajowych, krzyżowanie kaczek krajowych kaczorami rasy Peking i Aylesbury i parzenie gęsi naszej z gęsiorem emdeńskim, czynimy nakreślenie planu miejscowego chowu drobiu zbytecznem.

W miejscowościach więcej oddalonych od zbiorowisk ludzkich, w których zbyt na kury jest mały, wytworzy się przewaga chowu drobiu na produkcyę jaj. Zaś w pobliżu miast, środowisk handlu i przemysłu, gdzie zbyt żywych kur jest łatwiejszy, i gdzie chętniej nabywają sztuki tuczone, lub podtuczone, tam te miejscowe warunki wpłyną na to, że wieśniak będzie chował kury i na mięso, i na jaja; — koguty młode, zwłaszcza po okresie lęgu, będzie tuczył lub podtuczał, aby w ten sposób jak największy mieć stąd dochód.

A) C. Wybór rasy kur w celu chowu na produkcyę jaj. Słusznie pisze na str. 8ej p. Gierth, którego praca, jest zarazem opinią c. k Ministeryum rolnictwa, że „tam, gdzie kura krajowa jest nośną, najkorzystniej będzie, nośność tej kury przez chów czysto-rasowy i racyonalny dobór rozpłodników, zwłaszcza przy pomocy kontroli nośności, do jak najmożliwszej potęgi doprowadzić, albowiem bez wątpienia kury krajowe można uczynić bardzo nośnemi“.

To też opierając się na powyższej opinii jak i na zdaniach towarzystw wyżej wymienionych *zaleca się dla Galicyi chów kur krajowych.*

U nas jednak kury krajowe, są pod względem upierzenia i budowy nader rozmaite, mamy Niezapominajki, Zielononóżki rozmaitej budowy i maści, siemieniate kuropatwie, białe, czarne, czerwone czubate i t d.

Czy wszystkie rodzaje kur krajowych mamy hodować?

Gdybyśmy mieli wszelkiego rodzaju kury krajowe chować i starać się o poprawienie ich wzrostu, wagi i nośności, to dla każdego rodzaju należałoby założyć osobne Zakłady hodowlane i kurniki zarodowe, nadto należałoby wyznaczyć odpowiednie dla nich okręgi, w których tylko pewien rodzaj Rząd i Kraj by popierał.

O okręgi najłatwiej, bo na wyznaczenie ich nie potrzeba pieniędzy, ale stacye, Zakłady, kurniki zarodowe dla większej ilości rodzajów kury krajowej wymagałyby bardzo wielkich kapitałów i bardzo wielu ludzi z racyonalnem chowem dokładnie zaznajomionych. Dzisiaj ani ludzi, ani pieniędzy w tak znacznej ilości nie mamy, a Rząd i Kraj i nie może i zapowiada (Rząd), że nie da bardzo wielkich sum, zaznaczając, że wskazaną jest bezwarunkowo oszczędność.

Pomijając to, że ta oszczędność w sprawie tak produktywnej jak chów drobiu, posunięta jest do ostatnich granic i że tak Rząd jak i Kraj, który swoją drogą łoży więcej niż kasa państwowa, dają obecnie tyle, że mniej już dać nie mogą; pomijając to, musimy przyznać, że w ten sposób prowadzona akcya około podniesienia chowu kury krajowej i uszlachetnienia wszelkich jej odmian w naszych warunkach byłaby rozrzutnością i nie miałaby celu, bo przez nią uzyskalibyśmy tylko to, że mielibyśmy większą ilość uszlachetnionych rodzajów kury krajowej, które bawiłyby nasze oko rozmaitością upierzenia Na taki zbytek nas uie stać, a i Kraj i Rząd nie dadzą pieniędzy.

Zatem, jeśli akcya podniesienia i uszlachetnienia kur krajowych ma pójść w szybkiem tempie i kosztować jak najmniej, to *musimy się zgodzić na jeden rodzaj kury krajowej*

C. k. Towarz. rolnicze w Krakowie, krajowe Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie i jego filie Sanocka i Złoczowska, dalej I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu, jak i powiatowe Towarzystwo chowu kur w Brzesku, podjęły na mniejszą lub większą skalę chów kury krajowej t. zw. Zielononóżki. Również nadesłane odpowiedzi na Kwestyonarz, gorąco polecają chów Zielononóżki, której jednak mamy kilka odmian ze względu na budowę i barwę upierzenia. Musimy się zatem znów z powyżej wymienionych powodów zgodzić *na Zielononóżkę pewnej barwy i typu.*

Barwa upierzenia Zielononóżki bywa: bażantowata, gdzie na czerwonem tle piersi są plamki lśniąco-czarne; *kuropatwia,* gdzie kogut także czerwony o czarnej piersi i czarnym bujnym ogonie, kura zaś o piersi czerwonawo-żółtej, jak mięso łososia, głowa ich żółta lub ciemna, a wierzch szary, jak u kuropatwy; są też kury *żółtawe* z czarnymi prążkami, podobne z ubarwienia do kwiczołów; dalej kury *czerwone*, czarno nakrapiane; *siemieniate*, kogut o ciemnej lub prawie czarnej głowie i ciemniejszym nakrapianym przodzie, kury zaś o białej lub ciemnej głowie o wierzchu siemieniatym; nadto *siemieniatki o przodzie białym* a tył pięknie kropkowany (siemieniaty); i *jednolitej barwy: białe, żółte, czerwone, czarne.*

Zielononóżki bywają budowy czworakiej:

1. Zielononóżka o budowie zwykłej, szerokiej piersi i szerokich barkach, o nogach zielonych, krótkich, o twarzy i uszach małych, czerwonych. Ten typ napotykamy głównie w okolicach Szczawnicy, Żegie-

stowa i Mrzygłodu, w powiecie sanockim, bardzo licznie. (Opisał St. Kwieciński, c. k. star. wet. pow. w „Hodowcy drobiu“ z r. 1900 Nr. 2.).

2. Zielononóżka o wyższych nogach, główce małej, zgrabnej, mająca zwykle węższą pierś.

3. Zielononóżka o stojącym ogonie, bardzo krótkich skrzydłach opuszczonych ku dołowi, jak u bantama.

4. Zielonóżka dłuższa, o więcej leżącym ogonie, o nogach krótszych lub dłuższych (2., 3., 4., opisał Dr. Br. Obfidowicz w „Hodowcy drobiu“ z r. 1902 Nr. 11.).

Z tych typów i barw ***zalecić należy Zielononóżkę o upierzeniu kuropatwiem, a budowie typu pierwszego,*** *t. j. o budowie zwięzłej, piersi i barkach szerokich* i t. d. jak wyżej pod 1). Pierś tej kury winna być szeroka w stosunku do długości jak 1 : 2, względnie 1 : $2^1/_2$, barki również szerokie i to jak najszersze. Waga naturalnie jak największa — tę zaś nie trudno osiągnąć wczesnym lęgiem (marzec i kwiecień) i dobrem żywieniem kurcząt. Wtedy młode ciężarem znacznie przewyższają rodziców i jak doświadczenie uczy, kury roczne mogą ważyć około 3 kg. żywej wagi.

Ze względu, że pojedynczy, dość duży grzebień koguta łatwo odmarza, należałoby starać się, aby miały *grzebień koralowy, w kształcie róży*, zwłaszcza koguty. *Nogi* winny być *wyższe*, jednakże *czworoboczną budowę ciała należy zachować*, gdyż nie należy bezwarunkowo kosztem wyższych nóg zatracać szerokiej piersi kury, albowiem ta ostatnia jest ważniejsza. Na szerokiej piersi zmieści się więcej mięsa białego, niż na wązkiej, a wiadomo, że kury najprzedniejsze mięso (białe) mają na piersiach.

Barwa upierzenia kuropatwia zaleca się tem, że nader podobną jest do barwy otoczenia kury, przez co nie tak łatwo ptak drapieżny ją zoczy, a nadto kur tej barwy jest może najwięcej, i są zdrowe, odporne i łatwo się wychowują.

Kura Zielononóżka kuropatwia, dzięki pracy odpowiedniej, może i powinna stać się kurą nośną, a równocześnie dającą dobre, delikatne i soczyste mięso. Materyał jest, tylko trzeba go uszlachetnić dobrze poprowadzoną, usilną i pewnego czasu i trudu wymagającą pracą. Ale nic nie ma bez pracy!

B. Wybór rasy kur włościańskich na produkcyę tylko mięsa, w Galicyi nie ma obecnie celu.

C. Rasa kur do chowu włościańskiego na równoczesną produkcyę mięsa i jaj.

Obecnie przy zapotrzebowaniu głównie jaj, zielononóżka kuropatwia wystarczy; z czasem, gdy warunki się zmienią, gdy zapotrzebowanie mięsa kurzego się zwiększy, będziemy już mieli z *zielononóżki kuropatwiej* rasę odpowiednią na mięso i zarazem nośną, tylko czasu nie należy marnować, lecz zabrać się do pracy nad uszlachetnieniem i zwiększeniem użytkowości tej krajowej kury. W tej myśli przemawia również p. Gierth na str. 10-tej swojej pracy, zwracając zarazem na str. 11-tej uwagę na to, że kury krajowe są dobremi kwokami, to też Galicya nie potrzebuje trzymać innej rasy kur na kwoki.

II. Przeprowadzenie planu podniesienia hodowli drobiu.

Chcąc powyżej nakreślony plan, po wytyczeniu sobie kierunku chowu drobiu i wybraniu odpowiedniej rasy w życie wprowadzić, musimy pouczyć włościanina i zapewnić mu dostarczanie odpowiedniego materyału hodowlanego, na co są konieczne naturalnie środki pieniężne i jednolite współdziałanie Kraju, Rządu i Towarzystw, zajmujących się chowem drobiu.

A. Sposoby pouczenia włościanina - hodowcę.

Tak w Galicyi, jak i w innych krajach koronnych, pouczenie ludu o racyonalnem chowie jest konieczne.

Ze sprawozdania ministeryalnego (str. 12.) widać nawet, że u nas jest jeszcze lepiej, niż gdzieindziej w Austryi. W Galicyi Towarzystwa chowu drobiu, jeśli nie popierały na szeroką skalę chowu kur krajowych, to jednak nie występowały nigdy wprost do walki z kurą krajową a tem mniej do walki prowadzącej do zupełnej jej zagłady, jakto było w innych krajach austryackich. Owszem Towarzystwa nasze popierały ją jak mogły i jak im środków starczyło, a środki były zawsze nader skąpe; jedynie dzięki poparciu i pracy osób dobrej woli zrobiliśmy stosunkowo bardzo wiele.

Jeśli nasze Towarzystwa dawały kurniki ras obcych to robiły to ze względu na osoby popierające Towarzystwa, z chęcią zajmujące się chowem drobiu, które należało przygarnąć i zachęcić do pracy, a nie odstręczać; a dalej wyszło to na pożytek kraju, bo rozbudziło życie hodowlane. Zaczęto się żywiej drobiem zajmować, porównywać rozmaite rasy ze sobą co do nośności, stanu zdrowia, łatwego lub trudnego wychowu, porobiono spostrzeżenia co do łatwiejszego lub trudniejszego przystosowania się ras obcych do naszych warunków klimatu, gleby i wychowu, na czem najlepiej wyszła Zielononóżka, kura krajowa, gdyż lepiej oceniono jej zalety, a także wykazano wady, które przy dalszej akcyi należy usunąć. Gdyby tak temu lat 10 Ministeryum rolnictwa zapytało kraj, jaka rasa dla galicyjskich stosunków jest najodpowiedniejsza, ręczę, że w najlepszym razie bardzo nie wiele głosów przemówiłoby za rasą krajową, większość zaś wychwalałaby rasy obce, obczytawszy się w podręcznikach hodowlanych o nadzwyczajnych zaletach ras zagranicznych. Nie jest to jakiś rozbudzony szowinizm prowincyonalny, lecz zdrowy prąd, który za granicą (Anglia, Francya, Niemcy i indziej) na dobre panuje. *Kura krajowa jest najodpowiedniejszą, więc ją należy chować!*

Pouczać włościan należy żywem słowem, drukiem i przykładem. (C. d. n.).

7. # Chów drobiu w Galicyi
i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego

opracował
Dr. Henryk Mańkowski.

(Dokończenie).

Żywe słowo powinni głosić ludzie zawodowo wykształceni, omawiając jak to Ministeryum radzi sprawy: racyonalny chów drobiu z uwzględnieniem warunków danej okolicy; popłatność chowu drobiu; znaczenie dobrej kury krajowej; dobór rozpłodników; dobór rasy; jak ma być kurnik zbudowany i urządzony: rozpoznawanie wieku kur i kogutów; cechy drobiu; tuczenie; kontrolowanie użytkowości co do nośności; wylęganie; wychów piskląt i młodzieży; prowadzenie książek; nabywanie drobiu rozpłodowego i jaj wylęgowych; sprzedaż jaj i drobiu; sprzedaż hurtowna jaj; organizacya spółek sprzedaży jaj i wiele innych spraw, jakie się z biegiem rozwoju hodowli wyłonią.

W tym celu należy w Galicyi starać się na razie:

1. o teoretyczne i praktyczne wykształcenie *nauczycieli wędrownych chowu drobiu*, którzyby jednocześnie byli krzewicielami należytego chowu, kontrolowali co robi włościanin z materyałem rozpłodowym nadanym mu, którzyby byli organizatorami handlu jajami, drobiem i pierzem, którzyby znając dokładnie poszczególne okolice i ludzi, ułatwiali całą akcyę dając wskazówki co do ludzi ich wiadomości z zakresu chowu drobiu, aby pieniądz łożony przez Kraj i Rząd nie marnowano; którzy kontrolując kurniki nadane mogliby przy tej sposobności pouczyć zgromadzonych wieśniaków z danej wioski i zademonstrować na danym kurniku jak się powinno a zwłaszcza jak się nie powinno chować, jeśli się chce mieć korzyść należytą z drobiu; którzy wreszcie zajęliby się wyszukiwaniem odpowiednich do rozpłodu kur i kogutów, bo nie taję, że dzisiaj o dobry materyał rozpłodowy kury krajowej jest nader trudno. Na nauczycieli wędrownych chowu drobiu, nadawaliby się nauczyciele szkół ludowych, rolniczych i weterynarze, którzyby przy większych stacyach i zakładach chowu drobiu, jakie bezwarunkowo należy zakładać, odbyli zawodowe kursy praktyczne i teoretyczne.

2. *Seminarya nauczycielskie*, tak męskie, jak i żeńskie powinny mieć kurniki zarodowe i odpowiednie zasiłki na nabycie sprzętów służących do chowu drobiu, pism i dziełek odpowiedniej treści, bo bez demonstracyi cała nauka hodowli zwierząt nie wiele warta i jest bezcelowa. Uczeń nie jest zainteresowany, to też słowa nauczycieli idą mimo uszu ucznia, względnie uczenicy.

To też należy się zwrócić do c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty, aby na tę sprawę baczniejszą zwróciło uwagę.

Wprawdzie przy niektórych Seminaryach w Galicyi takie kurniki istnieją, lecz powstały one dzięki staraniom i nakładom pieniężnym poszczególnych profesorów.

C. k. Rada szkolna krajowa we Lwowie w r. 1904 zapisała 30 *szkół ludowych z rolniczymi kursami dopełniającymi* rozsianemi po całej Galicyi do krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie, które prawie wszystkie te szkoły już w drób zaopatrzyło, więc na tem polu już pierwszy krok postawiono.

W dalszym ciągu należy się postarać, aby *przy każdej szkole ludowej* był kurnik i to wzorowo prowadzony.

3. Ludzie zawodowo wykształceni powinni mieć *odczyty* z zakresu chowu drobiu na zgromadzeniach rolników, ich zjazdach, podczas wystaw i przeglądach drobiu użytkowego i przy tym podobnych sposobnościach.

4. Powinno się zaprowadzić nadzwyczajne *kursy chowu drobiu* w Szkołach rolniczych wszelkich stopni, w Akademii weterynaryi we Lwowie, w Akademii dublańskiej, a to dla włościan, oficyalistów i właścicieli, a zwłaszcza właścicielek dóbr ziemskich.

Kursy takie możnaby także urządzać i na prowincyi w tych miejscowościach, w których są lub będą stacye, zakłady chowu drobiu. *Nauka chowu drobiu* powinna osobno być traktowaną w szkołach rolniczych, w szkołach gospodarstwa domowego, w szkołach mleczarskich, o ile dotychczas nie jest zaprowadzoną. Również tak samo powinna być wprowadzona nauka chowu drobiu w Seminaryach nauczycielskich, szkołach klasztornych żeńskich.

5. Należy rozpowszechniać pismo, względnie pisma traktujące o chowie drobiu, wydawać popularne broszurki z tego zakresu. W pierwszym rzędzie należy popierać pismo „Hodowcę drobiu“, które już pięć roczników wydając, dało dowód swojej żywotności. Jeśli ma ono jakie wady należy je wykazać, a Redakcya postara się o usunięcie tychże.

B. Środki służące do dostarczenia włościanom materyału rozpłodowego.

6. Należy założyć:

1. ***Zakład chowu drobiu*** (*stacyę*) przy c. k. Akademii weterynaryi we *Lwowie*, oraz takie zakłady przy innych instytucyach naukowych w różnych punktach Galicyi.

2. ***Prywatne zakłady hodowli*** już istniejące popierać zasiłkami (subwencyami), jeśli się zobowiążą do hodowania ras wskazanych w odpowiedniej ilości, i sprzedawania po umówionej cenie jaj i okazów rozpłodowych, i jeśli poddadzą się kontroli i zastosują się do wskazówek delegata wyznaczonego przez Kraj, Rząd, względnie Towarzystwo, które w danej okolicy pracuje. Również należy nowe zakłady tworzyć względnie zakładanie ich popierać na takich samych warunkach.

3. Należy po szkołach, plebaniach, dworach, a gdzie są odpowiednio przygotowani włościanie także u nich zakładać *kurniki zarodowe* również na warunkach podobnych jak zakłady; — kurniki będą tylko na mniejszą skalę prowadzone niż zakłady i muszą chować tylko rasy drobiu wskazane planem działania.

W stacyach, zakładach i kurnikach ma się prowadzić dokładna kontrola nośności a materyał nieodpowiedni do rozpłodu ma być oddawany na rzeź.

Naturalnie, że te warunki będą dla hodowców uciążliwe i wymagające poświęcenia w poczuciu obowiązku obywatelskiego, ale też bez nich nic nie da się zrobić.

Zakłady chowu drobiu powinny być urządzone przedewszystkiem przy szkołach rolniczych, zwłaszcza tych, w których jest odpowiednia siła nauczycielska, chcąca gorliwie się zająć tym działem gospodarstwa.

Co do wylęgarń, to zakłady chowu powinny być w nie zaopatrzone, kurniki zaś zależnie od woli właściciela obejścia.

Stacye (główne zakłady chowu drobiu) powinny być prowadzone przez zawodowo teoretycznie i praktycznie wykształconych ludzi, powinny zbierać materyały doświadczalne, tak u siebie, jak i w przydzielonych sobie zakładach i kurnikach, i one właściwie powinny kierować akcyą, przydzielając odpowiedni materyał hodowlany zakładom, a te znowu mają zaopatrywać kurniki zarodowe.

Kto ma stacye, zakłady i kurniki zakładać? Tutaj potrzebna działalność Kraju, Rządu i Towarzystw. Kraj i Rząd powinien dawać środki materyalne Towarzystwom, które naturalnie muszą zdawać sprawy ze swoich

prac Władzom krajowym i rządowym. Muszą one w swą działalność wkładać inteligencyę swoich członków, ich pracę, starania i zapobiegliwość. Towarzystwa chowu drobiu w Galicyi zwłaszcza jarosławskie i lwowskie dały dowody swojej działalności pracując przez tyle lat prawie o własnych siłach, że śmiało można im te czynności powierzyć, zwłaszcza, że mają rozgałęzione po całym kraju stosunki, znają ludzi i najlepiej mogą akcyą pokierować, zwłaszcza, że na czele ich stoją ludzie światli i znani z swojej działalności z jak najlepszej strony.

VII. Plan działania w najbliższej przyszłości.

Działanie należy zacząć z początku na małą skalę, rozszerzając w miarę wzrostu zasobów pieniężnych, materyału rozpłodowego i pozyskania większej ilości ludzi zawodowo wykształconych.

I. Należy zatem zwrócić się do Wydziału krajowego i c. k. Ministeryum rolnictwa o udzielenie zasiłków w myśl ostatnich petycyi c. k. Tow. gospodarskiego we Lwowie wystosowanych do Sejmu i Rządu na rok 1905.

Zaznaczyć bowiem muszę, że c. k. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie, uprzedzając niejako wnioski referenta c. k. Ministeryum rolnictwa p. Gierth'a na podstawie uchwały nowo utworzonej Sekcyi chowu drobiu, wniosło petycyę (referował prof. Dr. Szpilman) do c. k. Ministeryum rolnictwa o wstawienie na cele podniesienia chowu drobiu do budżetu na r. 1905 kwoty 15.000 K, a w szczególności:

1. na zasiłek dla Towarzystw chowu drobiu	4.500 K
2. na wystawy drobiu	1.000 „
3. na założenie na terenie Akademii weterynaryi wzorowego zakładu chowu drobiu wraz z wylęgarnią, stacyą doświadczalną dla badania użytkowości poszczególnych ras oraz chorób drobiu.	5.000 „
4. na popieranie prywatnych zakładów chowu i tuczenia drobiu, zakładania szkół chowu drobiu	1.500 „
5. na subwencyę czasopisma „Hodowca drobiu“	1.000 „
6. na wykształcenie nauczycieli i nauczycielek chowu drobiu	2 000 „
razem . .	15.000 K.

W ten sposób w petycyi tej stałoby się w części zadość przedewszystkiem punktowi 8. wniosków referenta przez założenie na terenie c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie wzorowego Zakładu chowu drobiu, do którego urządzenia Kraj równą kwotą miałby się przyczynić. Z zakładem tem możnaby także połączyć szkołę chowu drobiu, urządzać kursy. Tu również kształciliby się słuchacze Akad. weterynaryi w hodowli drobiu, którzyby w przyszłości mogli wykładać ten przedmiot w szkołach rolniczych, urządzać wykłady z tego działu, a względnie funkcyonować, jako nauczyciele wędrowni, również jako weterynarze powiatowi baczniejszą zwracaliby uwagę na drób.

Nadto zakład ten mógłby oddać wielkie usługi Towarzystwom chowu drobiu, zapewniając im tani, zdrowy, czysto rasowy materyał rozpłodowy, który się obecnie przepłaca i często z nim różne choroby zakaźne sprowadza.

Oprócz tego zakładu, któryby zostawał pod kontrolą rządową i krajową, należałoby urządzić w kraju inne takie zakłady chowu drobiu, oraz popierać prywatne zakłady chowu drobiu, zakładać szkoły chowu drobiu, a przedewszystkiem wspierać Towarzystwa chowu drobiu, za pośrednictwem których może jedynie rozwinąć się racyonalna hodowla drobiu, głównym bowiem celem tych Towarzystw jest tworzenie kurników i zakładanie stacyi zarodowych.

Na wymienione tu cele zostały zaproponowane odpowiednie zasiłki z żądanej kwoty 15.000 koron, a nadto w myśl punktu 1. i 7. wniosków Ministeryum zaprojektowane zostały odpowiednie kwoty na wykształcenie nauczycieli i nauczycielek chowu drobiu oraz na zasiłek dla czasopisma „Hodowca drobiu“, oraz inne wydawnictwa z zakresu hodowli drobiu.

II. Należy w myśl wniosków c. k. Ministeryum (punkt 2. str. 13.) wyjednać osobny fundusz na utworzenie nauczycieli wędrownych, którzyby urządzali wykłady z zakresu hodowli, przeprowadzali kontrolę zakładów, kurników zarodowych, pouczali ludność wiejską, demonstrując na kurnikach zarodowych; urządzali kursy wędrowne w zakładach hodowlanych, albo osobne kursy w szkołach rolniczych. (Wnioski c. k. Ministeryum 3., 4., 5., 6. str. 13).

III. Kraj na powyższe cele powinien zasiłkiem równej wysokości się przyczynić, a nadto pożądanem by było, aby zaprowadził naukę chowu drobiu, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach rolniczych, mleczarskich, gospodarstwa domowego i t. p. swoich zakładach.

IV. A w końcu należy odnieść się do c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty celem wprowadzenia w seminaryach nauczycielskich nauki chowu drobiu, która również powinna być uwzględnioną w wiejskich szkołach ludowych i zakładach wychowawczych dla dziewcząt.

Należy również c. k. Ministeryum Wyznań i Oświaty przedstawić, że Seminarya nauczycielskie powinny być zaopatrzone w kurniki zarodowe i odpowiednie dotacye na sprawienie sprzętów do chowu drobiu potrzebnych, broszur, pism i t. p. rzeczy.

V. Należy popierać chów kury Zielononóżki o kuropatwiem upierzeniu, starać się tę kurę krajową uszlachetnić i podnieść jej nośność, a gęsi i kaczki krzyżować według wywodów niniejszej pracy str. 35 do 39 i 75 do 82.

VI. Należy zwołać ankietę w sprawie organizacyi handlu jajami, drobiem i pierzem, przy współudziale towarzystw rolniczych, Kółek rolniczych, towarzystw chowu drobiu, znawców handlu w myśl wywodów przytoczonych na str. 59 do 64.

VII. Należy zorganizować handel drobiem, jajami i pierzem.

* * *

Na tem kończąc muszę nadmienić, że *„Plan działania w najbliższej przyszłości“* napisałem w porozumieniu z WP. Prof. Dr. Józefem Szpilmanem, Rektorem lwowskiej c. k. Akademii weterynaryi, któremu za cenne Jego uwagi na tem miejscu serdeczne składam podziękowanie.

Lwów, grudzień 1904.

Dr. Henryk Mańkowski.